NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 20 | Wąbrzeźno, dnia 16 maja 1936 r. | Rok 17

5 niedz. po Zmartwychwstaniu Pańskiem

LEKCJA

z listu św. Jakóba rozdz. 1, wiersz 22 — 27.

Najmilsi! Bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukiwającymi samych siebie. Bo jeśli kto jest słuchaczem słowa, a nie czynicielem, ten podobny będzie mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego w zwierciedle, bo się obejrzał i odszedł i wnet zapomniał, jakowy był. Lecz ktoby pilniej wejrzał w zakon doskonałej wolności i wytrwał w nim, nie stawszy się słuchaczem zapamiętliwym, ale czynicielem uczynku: ten błogosławiony będzie w sprawie swojej. A jeśli kto miema, że jest nabożnym, nie powściągając języka swego, ale zawodząc serce swe tego nabożeństwo próżne jest. Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, a siebie zachować niezmazanym od tego świata.

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 16, wiersz 23 — 30.

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o nicećcie nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w Imię Moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.



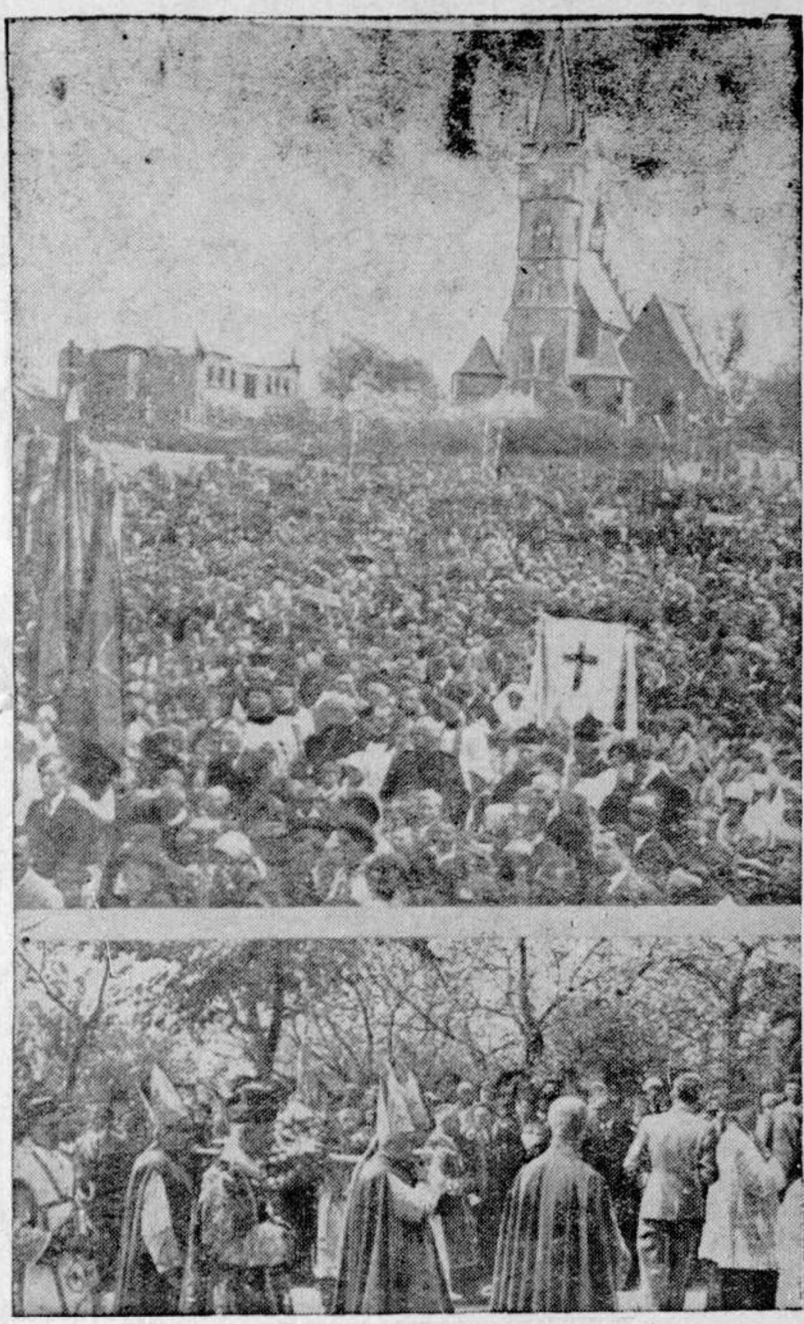
Nauka

Czego przedewszystkiem uczy Zbawiciel w powyższej Ewangelii?

Uczy nas: 1. że powinniśmy się modlić, 2. że mamy się modlić w Jego imię, 3. że modlitwa taka zawsze wysłuchaną zostanie, i to, 4. z tego powodu, że prawdziwy chrześcijanin jest dzieckiem Bożem, a Ojciec niebieski miłuje go jako Swe dziecię, 5. że prawdziwa modlitwa sprawuje nam dlatego radość, ponieważ zaspakaja nasze święte życzenia.

Czemu Bóg żąda modlitwy naszej?

1. Gdyż Bóg udziela łaski tylko pokornym. Kto się zaś modli, przyznaje się do słabości i nieudolności swojej; wie że sam sobie pomóc nie może, i że Bóg jest źródłem wszego dobrego i wspomaga w potrzebie. 2. Bogu winniśmy zaufać i tym sposobem zdać świadectwo Jego dobroci, miłości i potęgi. Tę ufność okazujemy właśnie przez modlitwę. 3. Wreszcie trzeba się modlić i dlatego, aby człowiek nauczył się cenić i dobrze użyć darów, które czasem otrzymuje dopiero wskutek szczerej i często ponawianej modlitwy.



Uroczystości ku czci św. Stanisława Biskupa Męczennika w Szczepanowie.

Pierwszy apostoł Podlasia

(Błogosł. Andrzej Bobola).

Ze sławnej i dla Polski niezwykle zasłużonej rodziny Bobolów, pochodzi ten sługa Boży, męczennik i patron Podlasia, który przyszedł na świat w roku 1591 w Sandomierskiem.

Już od wczesnej młodości wychowany w cnocie i chrześcijańskich obyczajach, po ukończeniu studjów — wstąpił Andrzej Bobola do zakonu Jezuitów i jako kapłan poświęcił wszystkie swe siły i zdolności pracy nad rozkrzewieniem prawdziwej wiary Chrystusa wśród prawosławnych mieszkańców wschodnich kresów ówczesnej Polski. Bóg obdarzył tego gorliwego misjonarza szczególniejszym darem wymowy, zdolnością jednania sobie ludzi i żelazną wytrwałością potrzebną do pracy misjonarskiej wśród lasów i bagien Podlasia.

W takie to dary Boże wyposażony, przebiegał Andrzej Bobola wzdłuż i wszerz całe Podlasie i okoliczne ziemie, nauczał i przekonywał prosty lud który też lgnął sercem do swego apostoła i zwiększał szeregi wyznawców Chrystusa. Ale oprócz wielu przyjaciół, miał też nasz apostoł i wrogów w osobach różnych odstępców od wiary świętej. Jego misjonarskie działalności przeszkadzały przedewszystkiem bandy dzikich i okrutnych kozaków, które często paliły i rabowały spokojne wioski katolickie.

Z rąk tych swoich prześladowców poniósł też świątobliwy Andrzej Bobola śmierć męczeńską w pobliżu miasteczka Janowa pod Pińskiem, dnia 16 maja 1657 roku. Mordercy, — dostawszy w ręce swoje tego sługę Bożego, obdarli go z szat, katowali rózgami, a następnie zdarli żywcem skórę z głowy i rąk błogosławionego męczennika, któremu wyrwali jeszcze język i oczy, oraz prawie martwego wrzucili do błota, a według innych podań, powiesili na drzewie.

Pobożna ludność zabrała później zwłoki męczennika i przewiozła do Pińska, gdzie po chrześcijańsku zostały pochowane. Dopiero w roku 1853 papież Pius IX ogłosił Andrzeja Bobolę błogosławionym, naród polski zaś uznał go pierwszym apostołem i patronem Podlasia.

Z KALENDARZA KOŚCIELNEGO

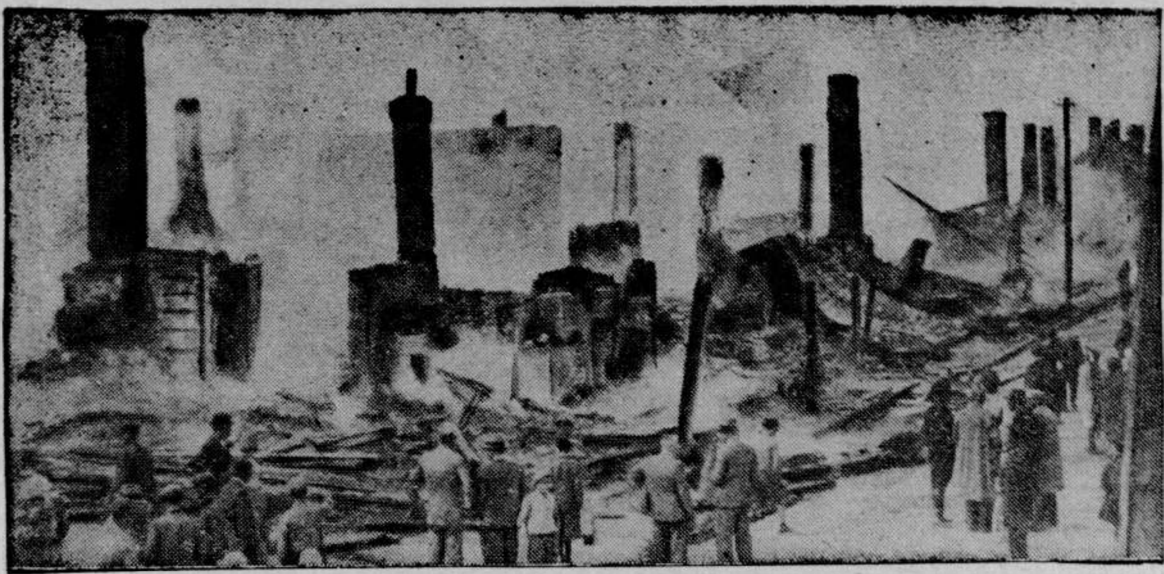
Św. Jan Nepomucen, patron od powodzi

W dziejach Kościoła przewija się dużo świętych męczenników, którzy krwią swoją stwierdzili prawdziwość nauki Chrystusa. Wśród tego grona św. Jan Nepomucen sławny jest tem, że wolał umrzeć, a tajemnicy, wyjawionej mu przy spowiedzi św. nie zdradził.

Małe miasteczko czeskie Nepomuk wydało na świat w roku 1340 św. Jana który już w młodości zyskał uznanie za swą pokorę, niewinność i pobożność.

Uzyskawszy na uniwersytecie w Pradze godność doktora św. teologji i praw kościelnych, już jako kapłan — szybko przeszedł pierwsze stopnie hierarhji kościelnej i został mianowany generalnym wikarjuszem arcybiskupa Pragi. W tym czasie zasłynął św. Jan jako duszpasterz i znakomity kaznodzieja, którego nauki były tak głębokie i przenikające, że słuchały ich tysiące ludzi, a dużo bezbożników przyjęło wiarę świętą.

W roku 1380 został św. Jan kaznodzieją królewskim na dworze Wacława IV, a następnie jałmużnikiem nadwornym. Z jego nauk korzystał przedewszystkiem sam król, wiodący bardzo niemoralny żywot. Nawet i na tem stanowisku nie stracił św. Jan o-



Klęska pożaru nawiedziła Zamość

pinji opiekuna ubogich, doradcy strapionych i poważnionych.

Ale zbliża się już kres tej owocnej działalności. Między królem a św. Janem wybuchł zatarg o tajemnicę spowiedzi św. Król podejrzewając małżonkę swoją, królowę Zofję bawarską o niewierność, zażądał od Jana zdradzenia tajemnicy spowiedzi św. Gdy Jan Nepomucen opierał się temu, został uwięziony, następnie torturowany, a w końcu z rozkazu króla poniósł śmierć męczęńską, utopiony w Wełtawie. Gdy później ciało wydobyto z wody, cała Praga uczciła pamięć męczennika.

W poczet Świętych Pańskich zaliczony został Jan Nepomucen w roku 1729 przez papieża Benedykta XIII. Dzisiaj św. Jan czczony jest jako patron od powodzi, to też przeważnie na mostach widzimy posągi tego świętego męczennika, będącego też symbolem niewzruszalności tajemnicy spowiedzi świętej.

W 45-rocznicę encykliki „Rerum Novarum"

Ogłoszenie przez papieża Leona XIII dnia 15 maja 1891 roku, a więc 45 lat temu — encykliki „Rerum Novarum" było epokowem wydarzeniem dla całego ruchu robotniczego i chrześcijańsko-społecznego. Encyklika ta, stwierdziła bowem, że istnieje kwestja socjalna, która wymaga rozwiązania odpowiadającego sprawiedliwości i słuszności, a to rozwiązanie bynajmniej łatwem nie jest.

Ojciec św. podkreśliwszy w tej encyklice, że największa część ludu pracującego znajduje się w stanie biedy i nędzy niezasłużonej, jako przyczyny zaistnienia kwestji socjalnej wskazuje: „nagromadzenie bogactw w ręku nielicznych jednostek i zubożenie mas robotniczych, system wolnościowy, — który źle tłumaczy wolność pracy i wolność własności, usuwając jednocześnie religję od wpływu na życie gospodarczo-społeczne.

Szukając środków zaradczych, encyklika domaga się przedewszystkiem odrzucenia socjalizmu, który w programie swym jest sprzeczny z zasadami religji i moralności, a następnie wskazuje na trzy czynniki, które mają dokonać reformy wadliwego ustroju.

Pierwszym z tych czynników jest Kościół Katolicki, drugim — państwo, trzecim zaś — organizacje zawodowe.

Współudział Kościoła objawia się m. in. w tem, że naucza on ludzi znosić z cierpliwością nieuniknioną nierówności losu i konieczną pracę, godzi i łączy wszystkie stany i przychodzi z pomocą najbiedniejszym przez akcję dobroczynną. Państwo zaś ma bronić praw i sprawiedliwości, a więc i robotników wobec kapitału. Ma otaczać opieką obywateli ekonomicznie słabszych przez ochronne ustawodastwo robotnicze. Organizacje zawodowe zaś, są potrzebnemi i najistotniejszemi częściami ciała społecznego, — które bez nich prawidłowo żyć i rozwijać się nie może.

Pracodawcy i robotnicy łącząc się w takie organizacje, mogą sami dużo zdziałać dla rozwiązania kwestji społecznej. Z całej encykliki wynika jeszcze, że czynnikiem twórczym, budującym jest tylko zgodna współpraca wszystkich a nie walka, jaką głosi socjalizm.

Chwalcie łąki umajone

Maj to najpiękniejszy miesiąc w roku, — miesiąc nadziei, miłości i zmartwychwstania całej natury. Wszystko budzi się do życia, łąki ogrody pokrywają się barwnem kwieciem, miłą zielenią zachwycają oko i słodką wonią napełniają powietrze. Człowiek z wdzięczności zwraca swe serce ku Bogu, co tak pięknie stroi ten świat i budzi go z letargu zimowego.

To też w miesiącu maju kościoły nasze rozbrzmiewają pieśniami ku chwale Boga, a już specjalnie ku chwale N. Panny Marji, której czci miesiąc ten jest poświęcony. Smugi dymów kadzidlanych wznoszą się przed ołtarze Najśw. Panienki w raz z pieśniami i żarliwą modlitwą, płynącą ze szczerych serc wielbicieli Marji — Ten odwieczny w narodzie polskim kult Bogarodzicy i Królowej Korony Polskiej, w miesiącu maju znajduje swój najpiękniejszy wyraz.

Nabożeństwo majowe zaprowadzone zostało przy końcu XVIII wieku, w okresie, gdy rewolucja francuska spowodowała duże zepsucie obyczajów i zanik wiary. Gromada czcicieli Marji zbierała się wtedy codziedziennie przed pięknie ozdobionym ołtarzem N. P. Marji, śpiewając pobożne pieśni i czyniąc różne śluby na intencję nawrócenia bezbożności. Ten rodzaj nabożeństwa w ciągu miesiąca maja, przyjął się i w innych kościołach Rzymu, a z czasem w różnych innych krajach katolickich.

Nadzwyczaj szybko rozpowszechniło się nabożeństwo majowe w Polsce, gdzie cześć Marji jest tak dawna jak uczucia religijne, jak cała historja narodu polskiego. Ojcowie nasi, co słynęli z odwagi i poświęcenia, przed każdą sprawą na klęczkach wzywali rady i pomocy Marji. Z Jej imieniem szli na boje i zwyciężali.

Dzisiaj, jak Polska długa i szeroka lud nasz w miesiącu maju stroi pięknie ołtarze i kaplice Najśw. Patronki, a przez swoje pieśni „Chwalcie łąki umajone" oraz „Do Twej Dążym kaplicy", wyraża głęboką wiarę w skuteczność modłów do Matki Bożej.

—o—

W 360 lecie Batorego wypłynął na wody statek polski jego imienia

Z tryjeńskiego portu spłynął na morze nowy, polski statek „Batory". Dziwnie się zbiega uroczystość spuszczenia na wodę motorowca w 360-tą rocznicą wstąpienia na tron Rzeczypospolitej jego imiennika.

Nad okrętową banderą przeszedł poszum wielkiej historji.

I wtedy był także taki piękny dzień kwietniowy — 1576 roku. Do skołatanej od wewnętrznych niesnasek Ojczyzny podążył z orszakiem węgierskich panów siedmiogrodzki książę. W porę przybywał. Źle się już bowiem działo w Rzeczypospolitej. Zaledwie cztery lata upłynęły od śmierci ostatniego z Jagielonów, Zygmunta Augusta, a już się zachwiał ustrój w państwie. Bezkrólewie sprowadziło zamęt. Ambicyjki „królewiątek" polskich rosły, a z nimi zaogniały się spory o koronę. Ile możnej szlachty, tyle kandydatów na tron, ilu głosujących, tyle chciwych rąk po królewskie berło.

Żelaznej trzeba było ręki, by ten cały bałagan zdusić, przetrzebić, powyrywać chwasty, co już bardzo zarosły ojczyste zagony. Opatrzność widać czuwała nad skołatanym krajem, iż spośród gromady kandydatów najbardziej lansowanych wybrano najmniej okrzyczanego, ale najgodniejszego.

Do Polski przybywał mąż dzielny, umysł bystry i żywy, człowiek niepospolity, wytrwały, tchnący krzepkością urodą i zdrowiem. Artur Śliwiński w monografji o Stefanie Batorym pisze, iż „jak kolumna z granitu nietylko powstrzymał dalsze rozpadanie się gmachu państwowego, ale swą energją, pracą i wytrwałem męstwem otoczył Polskę nową świetnością i blaskiem".

Wyjeżdżał z Węgier Stefan Batory z niepewnością w duszy, ale przygotowany na wszystko. Niezbyt bowiem po królewsku słała mu się droga w nowej Ojczyźnie. Wymagania wyborców gniotły bardziej, niż ciężar władzy. Nawet życie prywatne, ową odrobinę szczęścia poświęcić musiał dla społeczeństwa. Ten 43 letni mężczyzna, jak mówi historyk: „Okazałej marsowej postawy, o twarzy pięknej, poważnej o oczach bystrych, żywych, kształtny a krzepki doskonale prezentujący się" — zaślubił z konieczności 54-letnią królewnę Annę Jagielonkę, kobietę brzydką, charakterem całkiem nieodpowiadającą siedmiogrodzkiemu władcy.

Niezachwianie wierzący w swe siły stanął Batory na Wielkanocne — święta w Mogile pod Krakowem, różnie po drodze przez Polaków witany. 23-go kwietnia roku 1576-go wyruszył do stolicy.

Jak pisze Artur Śliwiński: „Dzień był jasny, słoneczny. Na powitanie króla wyjechali zgromadzeni w stolicy senatorowie, posłowie, rycerstwo, a wielu panów prowadziło za sobą strojne, a wspaniałe uzbrojone poczty. Cała przestrzeń pomiędzy Krakowem a Mogiłą wypełnił lud orężny, ciekaw ujrzeć nowego króla w Polsce, o którego rozumie i sławie wojennej coraz głośniej mówiono w Polsce.

Pierwsze wrażenie nie zawiodło oczekiwań".

Nie zawiodły ich i dalsze dziesięcioletnie rządy Batorego.

1-go maja odbyła się uroczysta koronacja w katedrze, a dnia tegoż i ślub udzielony przez biskupa Karnkowskiego na Wawelu.

Panowanie króla dowiodło jak wspaniały wybór zrobili Polacy powołując generalnego Węgra na polski tron. Granitowa postać króla olbrzymiała w oczach narodu z roku na rok jego pobytu w kraju.

Ład i porządek wewnętrzny, poważanie u sąsiadów, szeroki rozmach silna z niczego nieomal powstała armja, piękne rozwijająca się nauka — oto dorobek dzielnego Węgra w Polsce. Służył Polsce całem swem sercem, nie żałując sił i zdrowia.

Żył po spartańsku. Pracowity aż do zapamiętania, w wymowie zwięzły. Nienawidził obrzydliwej cechy szlachty polskiej: bezprzykładnego gadulstwa, owego potoku szumnych słów kwiecistych mów bez rezultatu, parlamentarnych przelewań z pustego w próżne.

Jakżeż to nam zbliża wspaniałego Węgra do świetlanej postaci Marszałka. Ileż podobnych zapatrywań, jakież podobieństwo charakterów.

I czy nie w tym należy szukać właśnie wielkości genjuszu przewodnictwa?

Zasługi Batorego dla Rzeczypospolitej są jednem z ogniw, które złączyły naród polski z węgierskim na długie lata braterstwem krwi. Zacieśniła ostatnio tę przyjaźń jeszcze silniej wizyta premjera polskiego Rządu Marjana Zyndrama Kościałkowskiego w Budapeszcie.

Jest to fakt, który obok oddania do służby morskiej statku „Batory", wydarzył się przez dziwny zbieg okoliczności w okresie 360 rocznicy wstąpienia na tron polski siedmiogrodzkiego księcia.

L. Wr.

PĘKNIĘTY BUT I PREZYDENT ROOSEVELT

Prezydent Roosevelt przemawiał na jednem z zebrań, na którem byli obecni weterani wojny światowej, przed którymi Rooselvelt starał się, jak to jest w zwyczaju tamtejszym, uczynić się jak najbardziej popularnym. Zdawał on sobie sprawę dobrze z tego, że nie potok słów argumentacja, obiecanki swoje zrobią — a tylko pewien rodzaj gestu czy też jakieś ekscentryczne nieomal też wystąpienie. I szybko nadarzyła się sposobność. W pierwszym rzędzie siedział jeden z byłych żołnierzy, który miał „przeraźliwie" — pęknięty but. Gdy to zobaczył Rooselvelt przerwał swoje przemówienie zwracając się do właściciela tego buta z nast. prośbą: „Moje buty szalenie mi dokuczają, ponieważ są za ciasne, dłużej nie mogę wytrzymać, niechże pan będzie łaskaw odstąpić mi swoje buty, wzamian za moje" — Naturalnie z miejsca nastąpiła wymiana bucików na oczach kilkunastu tysięcy oniemiałych słuchaczy. Lecz po chwili wszystkich ogarnął istny szał. Prezydent był bożyszczem tłumu.

CO CZTERY TYGODNIE.... PO KILKADZIESIĄT MŁODYCH

W gorących wodach północnego morza południowej Ameryki żyje bardzo mała ryba długości 5 cm., którą nazywa się „rybą miljonówką" Ma ona niezwykłe właściwości. Otóż co cztery tygodnie rodzi po 30 do 60 żyjących młodych. A zatem w roku od 300 do 700 sztuk. Lecz na tem jeszcze nie koniec Młode dorastają szybko i po upływie 2 miesięcy czynią to samo. Stąd ta masowość. Pozatem jeszcze jest ta mała ryba niezmiernie pożyteczna, tępi ona bowiem bez litości poczwarki moskitów, wobec czego są czynione próby, celem zaklimatyzowania tych rybek w innych okolicach tropikalnych.



W Paryżu dokonano poświęcenia nowego gmachu ambasady polskiej